Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA

14. MARCA 1923.

NR. 40. — ROK XXXI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 500 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

W związku ze zmianami osobistemi, dokonanemi w składzie właścicieli Spółki Wydawniczej „Głos Narodu“ stwierdzają obecni właściciele i Redakcya dziennika, że „Głos Narodu“ nie jest organem Księcia-Biskupa Krakowskiego, ani też Kuryi biskupiej. Ks. Biskup Sapieha ani biskupstwo krakowskie do Spółki Wydawniczej „Głos Narodu“ nie należą.

Wydawnictwo i Redakcya
„GŁOSU NARODU“

Ks. arcyb. Cieplak i 15 księży przed sądem bolszewickim

Grozi im kara śmierci za obronę świątyń przed znieważeniem.

W ciągu 5 lat swego panowania pozbyli się bolszewicy 6 biskupów (arc. Ropp, biskupi: Dubowski, Godlewski, Kessler, Mańkowski, Łoziński) i kilkudziesięciu kapłanów. Obecnie rozpoczęli proces przeciw Arcyb. Cieplakowi i 15 księżom. Ich odjazd z Petersburga tak opisuje naoczny świadek:

W piątek 2 marca prawie całe duchowieństwo w Petersburgu z Arc. Cieplakiem wezwane zostało do Moskwy do najwyższego trybunału sądowego na 5 marca. Nie było czasu na załatwienie nawet najpilniejszych spraw osobistych i parafialnych, tem bardziej, że wogóle wezwanie do Moskwy nie było oczekiwane. Pożegnanie może na zawsze z wiernymi było niezmiernie wzruszające. Pociąg miał odejść w niedzielę, o godz. 7 wieczór. Już o godz. 6 tłumy wiernych zapełniły plac przed dworcem, całą poczekalnię i peron, ledwie można było przez te tłumy wzruszone, płaczące, jęczące, przedostać się do wagonu. Około godz. 7 wzmożony płacz i jęk zwiastował przybycie Arcypasterza. Opisać nie podobna, co się wówczas działo w tym kilkunastutysiącznym tłumie! Każdy pragnął docisnąć się do Arcypasterza, a przynajmniej go zobaczyć! Z powodu ścisku milicyanci wzięli pod swoją opiekę Arcypasterza; to sprawę pogorszyło o tyle, że gruchnęło, iż Arcybiskup jest aresztowany. — Płacz i jęk wzmógł się bez miary, tłum otoczył Arcybiskupa i nie dawał wejść do wagonu. Wreszcie z wielkim wysiłkiem przedostał się on do wagonu. Kiedy pociąg ruszył, tłum padł na kolana, przyjmując udzielone przez Arcyb. Cieplaka błogosławieństwo już po raz drugi. Przy ogromnym jęku i śpiewie „Pod Twoją obronę“ pociąg odszedł. Jadący w pociągu inowiercy z podziwem, a nawet wzruszeniem odzywali się o zachowaniu się wiernych przy pożegnaniu swego duchowieństwa!

Tyle komunikuje nam naoczny świadek.

Bolszewickie przeciwreligijne pismo „Bezbożnik“ korzysta z tej okazyi i zohydza nasze duchowieństwo, przedstawiając je nietylko jako wrogów sowieckiej władzy, ale szpiegów, popleczników panów, polskiego rządu, kontrrewolucyonistów, najmitów kapitalizmu itd. I rokuje nadzieje, że „**nietylko dowódzca kościelnego frontu, Cieplak, ale cała rozpasana cieplakowszczyzna będzie zmuszona szanować sowieckie prawa**“.

Społeczeństwo polskie, przyglądając się zdarzeniu rozpoczynającemu się procesowi, żąda od polskiego rządu, aby zechciał zająć odpowiednie stanowisko, przynajmniej takie, jakie rząd sowiecki zajął wobec procesów rozmaitych Dąbalów i Królikowskich.

Dzienniki warszawskie podają, oprócz ks. Arcyb. Cieplaka, nazwiska 12 oskarżonych księży, mianowicie: ks. Meleckiego, Butkiewicza, Wasilewskiego, Janukowicza, Ejsmonta, Jumewicza, Matulanisa, Chodniewicza, Iwanowa, Fedorowa, Rutkowskiego i Szarnasa. Akt oskarżenia zarzuca im „stworzenie w r. 1918 organizacyi kontrrewolucyjnej (!), sprzeciwianie się rozporządzeniom sowietów w zakresie stosunków państwa do Kościoła, **wyzyskiwanie przesądów (!) religijnych ludności katolickiej dla stawiania oporu władzy robotniczej**, wpajanie ludności katolickiej niechęci do sowietów, wreszcie sprzeciwianie się w r. 1922 w Piotrogrodzie wydaniu władzom sowieckim kosztowności kościelnych“.

Księża oskarżeni są z art. 63 i 119 kodeksu karnego. Art. 63 przewiduje najwyższy wymiar kary, czyli **karę śmierci i konfiskatę mienia**; zaś art. 119 przewiduje ciężkie więzienie izolacyjne przez 3 lata.

Akt oskarżenia wylicza pozatem inne „zbrodnie“ księży. Między innymi o ks. Matulanisie wspomina, że był on raz karany w r. 1910 za ochrzczenie dziecka z mieszanego małżeństwa. Ks. Chodkiewicz oskarżony jest o **wezwanie znajdujących się w kościele wiernych do obrony Tabernaculum**, z którego wysłannicy władz sowieckich chcieli siłą zabrać złote monstrancye ze znajdującą się tam Hostyą.

Obrońcą arcyb. Cieplaka i 15 księży w procesie, rozpoczynającym się dn. 14 marca, będzie znany adwokat petersburski, Bobriszczew-Puszkin.

32.

Wydział filozoficzny U. J. nie ogłosił jeszcze nazwisk profesorów (było ich 32), którzy głosowali przeciw równouprawnieniu Polaków w wyższych szkołach Polski. Oczywiście z braku czasu, a nie ze wstydu... Nim te nazwiska będziemy mogli ogłosić, zanotujemy tu, narazie, inne instytucye i związki, które podzielają w zupełności opinię „krakowskich filozofów“. Albowiem „splendid isolation“ trzydziestu dwóch ogranicza się tylko do wyższych szkół polskich, gdzie wszystkie wydziały dotąd oświadczyły się za „numerus clausus“. Zato, poza Wszechnicami opinię trzydziestu dwóch filozofów podziela... 45 kahałów i 21 akademickich Związków syonistycznych!... Kahały te reprezentują prawie trzymilionowy legion!... Kahały w Krakowie, Chełmie, Oświęcimiu, Turce, Równie, Zamościu, Zawierciu, Kielcach, Olkuszu, Pińsku i t. d. nadesłały już rządowi opinię identyczną z opinią „trzydziestu dwóch“. Rzadko chyba uchwała Wydziału filozoficznego U. J. znalazła takie szerokie, entuzyastyczne i radosne poparcie... Rzadko miała filozofia krakowska taką liczną i karną armię „w obronie kultury, wolności i konstytucyi“, jak się wyrażają „Nowy Dziennik“ i „Naprzód“, sławiące zwycięstwo wielkiej idei, której pionierem jest Kot, a najgorętszym wyznawcą cudotwórca cadyd z Czortkowa...

Otrzymaliśmy pismo od dziekana wydziału filozoficznego Un. J., prof. J. Kallenbacha i prodziekana prof. Karola Dziewońskiego, którzy naszą wiadomość w nrze 38 „w imieniu Rady Wydziałowej“ prostują w tym kierunku, że

1) Nie jest prawdą, jakoby „grupka szabesgojów wystąpiła gwałtownie w obronie żydostwa“, natomiast prawdą jest, że żaden z członków Wydziału nie występował w obronie żydostwa, ale wszyscy rozpatrywali sprawę „numerus clausus“ ze stanowiska interesów naukowych i narodowych i po 27 przemówieniach większością 32 głosów przeciw 11 odrzucono wniosek o zaprowadzenie „numerus clausus“.

2) Nie jest prawdą, jakoby „judofilo motywowali swe stanowisko, między innemi, także tym argumentem, że chłopi są bardzo bogaci (!), więc ich synowie wyprą żydów z uniwersytetu — i to mówi się w chwili, gdy młodzież polska cierpi straszną nędzę“. Natomiast prawdą jest, że nikt z przeciwników „numerus clausus“ nie używał podobnego argumentu, że wogóle taki argument w czasie dyskusyi przez nikogo nie był podniesiony, a wręcz przeciwnie, szereg mowców podkreślił konieczność pozytywnego zajęcia się organizacyą pomocy materyalnej młodzieży polskiej.

W odpowiedzi oświadczamy: W pierwszem zdaniu pp. Kallenbach i Dziewoński niczego nie prostują, tylko polemicznie interpretują stanowisko Wydziału i przemówienia głównych promotorów sławetnej uchwały.

Co do punktu drugiego, to — niczego nie możemy odwołać. Oczywiście protokołami posiedzenia Wydziału nie możemy służyć, bo ich (jeżeli wogóle istnieją) nie mamy.

A ponieważ panowie dziekani piszą nam dalej, że

> „uważają za konieczne zaprotestować jak najenergiczniej przeciwko obrzucaniu członków Rady Wydziału, wśród których liczymy najszanowniejszych uczonych i obywateli naszego kraju, obelżywemi przezwiskami w rodzaju „szebesgojów“,

przeto i my uważamy za konieczne przypomnieć obu szanownym panom przysłowie (dziennikarskie), że

> „atrament jest winem prawdy“

i że nie należy nam zarzucać tego, czego w „Głosie Narodu“ nie było. „Obelżywe przezwisko“ odnosi się do „grupki“ (jak pisaliśmy w nrze 38), a nie do większości profesorów Wydziału, co do której wyraźnie zaznaczyliśmy, że „widocznie nawet nie oryentowali się, jaką krzywdę wyrządzają sprawie narodowej i dobrej sławie Wszechnicy“ głosując przeciw „numerus clausus“. To pp. Kallenbach i Dziewoński owych „najszanowniejszych“ zaliczają do „szabesgojów“, — my tego nie czynimy... Distinguendum est.

Jeden z bardzo szanownych profesorów, który wziął sobie do serca epitet „zbłaźnionego filozofa“ (dziś arcypopularny na Un. Jag.), wyłuszcza nam w liście prywatnym powody, dla których głosował z „trzydziestu dwoma“. Odpowiedzią na nie jest już nasz artykuł wczorajszy (w połowie skonfiskowany) p. t. „W walce o prawo“. Wszechnica to nie „Kościół Katolicki, który nikogo nie wyklucza od dobrodziejstwa dowiedzenia się o prawdach“, Wszechnica to instytucya narodowa, to **szkoła Polaków**, polskich urzędników, profesorów, **polskiej inteligencyi**. Wszechnica służy narodowi i nauce, a nie **tylko** nauce. Trzeba z tego wyciągnąć wnioski. A po drugie: trzeba żyć życiem narodu, rozumieć jego potrzeby i niebezpieczeństwa. Uniwersytet jest tylko odcinkiem długiego frontu, na którym naród prowadzi dziś walkę. Nie wolno frontu załamywać **na żadnym odcinku!**

Według doniesienia „Gońca“ na Wydz. filozof. Un. Jag. **za „numerus clausus“** głosowali: **Chrzanowski** Ignacy, **Sobieski** Wacław, **Surzycki** Stefan, **Rogoziński** Feliks, **Birkenmayer** Ludwik, **Siedlecki** Michał, **Konopczyński, Szyszkowski** Bohdan, **Sokołowski, Piotrowicz** Ludwik. **Jachimecki** Zdzisław. Było ich 11. Społeczeństwo z uznaniem zapamięta te nazwiska. Nie ulega wątpliwości, że także większość owych „trzydziestu dwóch“ już w ciągu najbliższych miesięcy stanie w obozie narodowym, gdy tylko zoryentują się w problemie.

Prokurator p. Brason skonfiskował nasz ostatni artykuł wstępny, omawiający uchwałę Wydziału filozof. Artykuł będzie w Sejmie zimmunizowany. Jest wysoce komicznem walczyć w takiej sprawie, jak „numerus clausus“ — konfiskatami. Prokurator ośmiesza niemi nie tylko siebie, ale mimowoli i ludzi, których broni przed polemiką „Głosu Narodu“. Dalekimi jesteśmy dzisiaj od komplementowania Wydziału filozof. Un. J., ale — dalibóg — dla obrony swego stanowiska nie potrzebuje on — represyi prasowej. Atmosfera Uniwersytetu i prasy jest wspólna: jest nią wolność słowa. P. Brason wlazł tu ze swym czerwonym ołówkiem jak Piłat w Credo.

Senat Un. Jag. na posiedzeniu wczorajszem powstrzymał się od wyrażenia swej opinii w sprawie „numerus clausus“, a uchwalił przesłać Komisyi oświatowej w Sejmie uchwały poszczególnych Wydziałów. Trzy Wydziały oświadczyły się za „numerus clausus“ (dwie uchwały są jednomyślne) a jeden tylko wydział przeciw.

Galwanauskas zapowiada dalszą wojnę z Polską.

Kowno. P. A. T. Prezes Rady ministrów Galwanauskas wygłosił w sejmie deklaracyę programową rządu. Odnośnie do polityki zagranicznej Galwanauskas wyraził się, że Litwa będzie utrzymywała dobre stosunki sąsiedzkie z państwami ościennemi. **W stosunku do Polski, prezes Galwanauskas zapowiedział dalszą walkę o zabraną Litwie Wileńszczyznę. Rząd litewski będzie się starał włączyć jak najprędzej Kłajpedę do Litwy.** Deklaracya Galwanauskasa spotkała się z nadzwyczaj ostrą krytyką partyi opozycyjnych. W głosowaniu nad votum zaufania padło **za rządem 38 głosów, przeciwko rządowi 38**. W głosowaniu brali udział **po raz pierwszy posłowie polscy.**

Kowno. P. A. T. Po deklaracyi programowej Galwanauskasa, przedstawiciel frakcyi polskiej złożył następujące oświadczenie: Poza nic nieznaczącymi ogólnikami, **nie usłyszeliśmy niczego, coby rokowało zmianę w beznadziejnem położeniu ludności polskiej na Litwie.** Nie mając przed sobą zapowiedzi zmiany kursu polityki ze strony nowego gabinetu, czyjemy się zmuszeni **głosować przeciwko rządowi.**

O zdeklarowanie się Litwy w sprawie Kłajpedy.

Kowno. P. A. T. Prezydenta ministrów Galwanauskasa odwiedzili przedstawiciele Anglii i Francyi i zażądali od niego ustnych wyjaśnień w tym kierunku, **czy Litwa przyjmie warunki, postawione jej przez ententę w związku ze sprawą Kłajpedy i czy wyśle delegatów, celem spisania odnośnej konwencyi.** Równocześnie przedstawiciele koalicyi zakomunikowali Galwanauskasowi, że państwa sojusznicze **uważają postawione** przez się **warunki jako niezmienne. Jedynie na zasadzie tych warunków może nastąpić oddanie Kłajpedy Litwie.** Ze strony litewskiej oświadczono przedstawicielom ententy, że **do Paryża uda się prezydent ministrów** Galwanauskas.

Poincare w Brukseli.

Wiedeń. (A. W.) „Neues Wiener Journal“ donosi z Paryża: **Poincare wczoraj przybył do Brukseli, gdzie odbędą się konferencye z rządem belgijskim.** Jak słychać, idzie o **obostrzenie zarządzeń okupacyjnych w zagłębiu.** Na konferencyi ma być także poddana dyskusyi sprawa zarekwirowania **200 milionów ton węgla** już wydobytego, lecz leżącego jeszcze przed kopalniami. Konferencya zajmie się również kwestyą **organizacyi kolejarzy.**

PRZEGLĄD WOJSK OKUPACYJNYCH.

Berlin. P. A. T. Jak donoszą z Essen, bawił tam wczoraj francuski minister wojny Maginot i wysoki komisarz Tirrard, gen. Degoutte oraz szef komisyi inżynierów Coste. Minister wojny dokonał przeglądu wojsk francuskich, stwierdzając znakomite warunki sanitarne, w jakich się znajdują, oraz doskonały nastrój. Wieczorem spożył gen. Maginot obiad w Kolonii w towarzystwie gen. Godieya.

Bestyalski mord.

Duesseldorf. P. A. T. Onegdaj wieczorem znaleziono na drodze z Buer do Reicklinghausen **zwłoki francuskiego porucznika, oraz urzędnika kolejowego, który pełnił służbę jako naczelnik stacyi Buer. Obaj zginęli od strzałów rewolwerowych.** Burmistrz miasta Buer, oraz komendant policyi i dwaj obywatele tego miasta **zostali aresztowani i zatrzymani jako zakładnicy.** Dalej, zamknięto szereg kawiarń i kinoteatrów, oraz ograniczono ruch uliczny do godziny 7 wieczorem. **Śledztwo w sprawie morderstwa jest w toku.**

Wiedeń. (A. W.) Z Recklinghausen donoszą: Minister wojny Maginot udekorował wczoraj krzyżem Legii honorowej zwłoki obu Francuzów, zamordowanych w Buer. Oświadczył przy tem, co następuje: „Skrytobójcze morderstwo musi być odpowiednio ukarane. Mimo, że jesteśmy tutaj silniejsi, nigdy nie nadużywaliśmy naszej siły. Żołnierze nasi zawsze wobec ludności byli łagodnymi — nie ścierpimy, by bezkarnie przelewano naszą krew“.

Düsseldorf. P. A. T. Dwóch podejrzanych osobników, aresztowanych w związku z zamordowanie dwóch Francuzów w Buer, usiłowało zbiedz podczas transportu. Konwojujący żandarmi francuscy dali do uciekających kilka strzałów, zabijając ich na miejscu. Tłum Niemców zajął wówczas groźną postawę względem żołnierzy francuskich, którzy w obronie swego życia musieli użyć broni. Kilku Niemców zostało zabitych.

Ćwiczenia oficerów rezerwy.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska“ donosi: Wobec powołania na 8-tygodniowe ćwiczenia niektórych roczników oficerów rezerwy, odbyło się w niedzielę zebranie oficerów rezerwy. Na zebraniu, które nosiło cechę wyłącznie informacyjną, poruszane były sprawy, związane z czasowem powołaniem rezerwy na przeszkolenie. Prośby o zwolnienie od ćwiczeń będą uwzględniane **tylko w nadzwyczajnych wypadkach.** W czasie przeszkolenia **oficerowie rezerwy będą otrzymywali, stosownie do swych rang, pensye na równi z oficerami służby.** Studentom, należącym do rezerwy, będą robione, stosownie do prośby, prolongaty. Również mogą otrzymać odroczenia i ci oficerowie rezerwy, **którzy prowadzą własne przedsiębiorstwa**, o ileby te były narażone na zachwianie lub ruinę w czasie nieobecności właściciela. Najprawdopodobniej przeszkolenia oficerów rezerwy będą terytoryalne. Przeszkolenie pierwszych trzech roczników oficerów rezerwy nastąpi w najbliższym czasie.

PROMOCYA GEN. LE ROND NA UNIW. JAGIELLOŃSKIM.

Kraków. Jak się dowiadujemy, w drugiej połowie kwietnia odbędzie się na Uniwersytecie Jagiell. promocya gen. Le Ronda na doktora praw honoris causa. Gen. Le Rond przyjedzie do Krakowa osobiście odebrać dyplom doktorski.

60-PROC. DODATEK DLA URZĘDNIKÓW.

Warszawa. P. A. T. Urzędnikom państwowym będzie wypłacony przyznany na jednem z ostatnich posiedzeń Rady ministrów, dodatek drożyźniany od pensyi marcowej, w wysokości 60%, we czwartek. Wcześniej ten dodatek nie może być wypłacony ze względów technicznych.

Program dzisiejszych obrad Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Porządek dzienny 23 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 13 marca:

1. Pierwsze czytanie ustawy o pierwszem **dodatkowem prowizorym budżetowem** za czas od 1 stycznia do 31 marca b. r.
2. Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 16 lipca o **podatku od kapitału od rent.**
3. Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie **opłat stemplowych,** które mają płacić współdzielnie.
4. Ósme sprawozdanie komisyi regulaminowej: a) w sprawie wydania posła Fijałkowskiego — referuje pos. ks. Kaczyński; b) posła **Barlickiego** — referuje pos. Liebermann.
5. Sprawozdanie komisyi prawniczej o ustawie w przedmiocie **wymiany osób między Polską a Rosyą i Ukrainą** — referuje pos. Seyda.
6. Sprawozdanie komisyi do walki z drożyzną o ustawie w przedmiocie zwalczania lichwy **wojennej** — referuje pos. Arciszewski.
7. Wniosek komisyi spraw zagranicznych w sprawie **kolonistów niemieckich** w byłym **zaborze pruskim.**
8. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wnioskach posłów Z. L. N. i posła Smulikowskiego i tow. w przedmiocie wniesienia ustawy, **regulującej uposażenie pracowników państwowych wszelkich kategoryi i emerytów, tudzież wdów i sierót** — referuje pos. Manaczyński.
9. Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie wniosku nagłego posła Greissa i tow. **o udzielenie przez rząd zaliczek Radom szkolnym miejscowym** na wydatki bieżące, szczególnie na opał dla szkół.
10. Sprawozdanie komisyi rolnej o wniosku nagłym posła Bryla i tow. w sprawie zaopatrzenia **ludności w drzewo opałowe.**

Projekt uposażenia urzędników na Radzie ministrów.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu z dnia 12 marca rozpatrywała zasady **projektu ustawy o uposażeniu funkcyonaryuszy państwowych i wojskowych.** Projekt ten zmierza do uproszczenia dotychczas skomplikowanego systemu obliczenia płac urzędników i wojskowych, a nadto dąży do możliwego polepszenia warunków bytu rzesz urzędniczych oraz do jednolitego traktowania pracowników państwowych wszystkich dykasteryi. **Projekt ustawy w zasadzie przyjęto i ma go uzgodnić szef rządu z poszczególnymi ministrami,** przyczem Rada między innemi powzięła uchwałę, **że uposażenie sędziów i prokuratorów określi odrębna ustawa.** Z końcem bieżącego tygodnia **projekt ustawy o uposażeniu wniesiony będzie do laski marszałkowskiej w Sejmie.** Na tem posiedzeniu uchwalono również **projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytów wojskowych i ich rodzin.** Omówiono nadto szereg szczegółów w sprawie **skoordynowania pracy rządu, Sejmu i Senatu.** Wreszcie Rada ministrów przyjęła ustalone przez komitet polityczny dnia 10 b. m. dyrektywy, udzielone ministrowi spraw zagranicznych Skrzyńskiemu w związku z jego wyjazdem do Paryża.

Szpiedzy bolszew. przed sądem w Warszawie

Warszawa. (A. W.) Dzisiaj przed sądem okręgowym rozpoczęła się rozprawa sądowa przeciwko 12 młodym ludziom, oskarżonym **o szerzenie propagandy bolszewickiej i uprawianie szpiegostwa na szkodę państwa.** Na ławie oskarżonych zasiadło **12 oskarżonych z Leonem Teplitzem na czele.** Wszyscy w wieku od lat 20 do 23. **Sześciu z nich jest studentami wyższych uczelni, sześciu zaś byłych wojskowych.**

Akt oskarżenia zarzuca poszczególnym oskarżonym należenie do związku młodzieży komunistycznej w Polsce, oraz działalność przestępczą, która wyraziła się w organizowaniu **kół komunistycznych w wojsku**, szerzeniu literatury komunistycznej i agitacyi wśród **żołnierzy, w prowadzeniu pracy szpiegowskiej** przez zbieranie materyału co do liczebności pułków, nastroju oficerów i żołnierzy, namawianie żołnierzy do niepełnienia służby wojskowej i t. d. Jak orzekł jeden z ekspertów wojskowych, niektórzy z oskarżonych prowadzą **typową pracę szpiegowską** na korzyść Rosyi sowieckiej. Do rozprawy zawezwano 10 adwokatów. Prawdopodobnie proces zostanie odroczony z powodu nie przybycia najważniejszych świadków.

Nieudany zamach w Bawaryi.

Od kilku dni przynoszą depesze dość zagadkowo brzmiące doniesienia o jakimś wykrytym w Bawaryi „putsch'u", który projektować miała bawarska prawica. W sprawie tej podaje następujące wyjaśnienia „Berl. Tageblatt" w korespondencyi z Monachium:

Narodowi socyaliści bawarscy zamierzali wykonać w Bawaryi **zamach stanu**. Gdy jednak energiczne wystąpienie rządu bawarskiego uniemożliwiło to ryzykowne przedsięwzięcie, znalazła się inna grupa ludzi, którzy postanowili urządzić „putsch", celem **zaprowadzenia w Bawaryi dyktatury ludowej**. Autorami tego ostatniego projektu byli członkowie sfer nacyonalistycznych. stojący blisko b. premiera, von **Kahra**.

Odnośną propagandę miano przenieść także na Niemcy północne. Rachowano przytem na **pośrednią pomoc Francyi**, która nie dopuściłaby oczywiście do tego, aby ludność w obszarach przez wojska francuskie okupowanych mogła wypowiedzieć się swobodnie o swym stosunku do „putsch'u". Postanowiono także, aby — na wypadek, gdyby agitacya prawicowo-monarchistyczna, względnie dalsze posuwanie się Francuzów w głąb Niemiec, miały wywołać rewolucyę bolszewicką w Niemczech północnych — **oderwać czasowo Bawaryę od Rzeszy**, ma się rozumieć za zgodę ententy.

Spiskowcy mieli sobie zapewnić — drogą uboczną — poparcie rządu francuskiego.

Władze bawarskie dokonały w związku z tą sprawą licznych aresztowań, nazwiska jednak aresztowanych trzymane są przeważnie w tajemnicy. Wiadomo tylko, że wśród aresztowanych znajduje się niejaki **Munk**, handlarz „en gros" węglem, który miał zaopatrywać Bawaryę w węgiel pochodzenia czesko-słowackiego, na wypadek udania się „putsch'u". Dalej wiadomo także, iż aresztowany dyrektor **Fuchs** zostawał w bliskich stosunkach z b. następcą tronu, ks. **Ruprechtem**.

Oficyalny komunikat rządu bawarskiego, ogłoszony onegdaj w tej sprawie, stwierdza co do osoby dyrektora teatru **Fuchsa** i kapelmistrza **Machhausa**, że zamiarem ich było usunąć obecny rząd bawarski, a na jego miejsce ustanowić **Radę regencyjną**, której zadaniem miało być **przywrócenie monarchii**, ta zaś miała być **środkiem ochrony przed bolszewizmem**. Spiskowcy porozumiewali się z rządem francuskim za pośrednictwem niejakiego **Richerta**.

Wkońcu stara się ten komunikat obniżyć doniosłość spisku, twierdząc, że „żadne ze stronnictw politycznych w Bawaryi nie brało w nim udziału (sic!)".

Że jednak ten spisek był sprawą poważną, świadczy samobójstwo jednego z jego uczestników, gdy został odkryty.

Wiedeńska zaś „Reichspost", w artykule wstępnym, poświęconym bawarskiemu „putsch'owi", daje do zrozumienia, iż jego inicyatorom nie chodziło o oderwanie Bawaryi od Rzeszy, lecz raczej o połączenie pewnych części dzisiejszej Austryi (Tyrol, Salcburg) w jedną całość pod berłem Wittelsbachów.

Po ustąpieniu Biskupów z Senatu.

Składając swój mandat senatorski stosownie do rozstrzygnięcia Kuryi rzymskiej wysłał Ks. Arcyb. Teodorowicz list do trzech stronnictw Ch. Zw. J. N. Stwierdza w nim, że otrzymał mandat „**z ręki wyborców za zgodą Ojca św.**" i dziękuje trzem klubom za stworzenie „środowiska moralnego i duchowego, którego nigdy nie zmącił interes prywatny czy niski, a zawsze zaprawiała je myśl o bezinteresownej i gorącej służbie Ojczyźnie".

W odpowiedzi wystosowali prezesi trzech klubów Ch. Zw. J. N. list do obydwóch Biskupów ustępujących z Senatu. Zawiera on mocne podkreślenie katolickiej linii klubów w pracy parlamentarnej. „Obrona zasad wiary św. katolickiej... była zawsze najistotniejszą treścią działania wszystkich reprezentowanych przez nas klubów i stronnictw". Następnie wyraża żal z powodu wycofania się Ks. Ks. Biskupów z pracy parlamentarnej i przekonanie, że „**w Senacie polskim**, w którym zasiadają najwyżsi przedstawiciele wszystkich, nawet niechrześcijańskich, wyznań w kraju, **nie może braknąć na stałe Biskupów katolickich**". Wreszcie prezydya trzech klubów Ch. Zw. J. N. wyrażają nadzieję, że Księża Biskupi „wracając narazie do pracy wśród samego społeczeństwa, utrzymają obydwaj i nadal niezbędną łączność Episkopatu z politycznym obozem katolicko-narodowym w kraju".

Warto przy tej sposobności zaznaczyć, że z ustąpienia Biskupów cieszy się ogromnie i tryumfalne zamieszcza artykuły cała prasa żydowsko-socyalistyczna („Naprzód", „Kuryer Poranny" i t. p.), do której przyłącza się oczywiście wiernie i usłużnie „Czas", widzący w całej sprawie nowe przestępstwo i nową klęskę Bloku Narodowego.

Wiec antydrożyźniany N. O. K.

(Votum nieufności Magistratowi krakowskiemu. — O mianowanie komisarza aprowizycyjnego. — Rząd parlamentarny warunkiem skutecznej walki z drożyzną).

Przy udziale przeszło tysiąca kobiet krakowskich odbył się w niedzielę poważny wiec antydrożyźniany w sali Sokoła. Wiec zwołany był przez krakowską N. O. K., która pod przewodnictwem energicznej profesorowej Lewkowiczowej kieruje całą akcyą antydrożyźnianą organizacyi kobiecych. Na wiecu byli przedstawiciele Ch. D. pp. Mianowski i Adelman.

Zagaiła obrady i przewodniczyła pani dr. **Lewkowiczowa**. W przemówieniu swem przedstawiła zabiegi komitetu antydrożyźnianego kobiet, który reprezentując 18.000 kobiet zorganizowanych w 23 stowarzyszeniach, wręczył w ostatnim czasie Prezydentowi Rzplitej Wojciechowskiemu wyczerpujący memoryał o drożyźnie w Krakowie, o **bezczynności i niedołęstwie władz miejskich, o niebezpieczeństwie dla polskiego stanu posiadania, jakie w następstwie lichwy i spekulacyi drożyźnianej grozi naszemu miastu**. Pani Lewkowiczowa zacytowała wkońcu uwagę prez. Wojciechowskiego, że nie trzeba się oglądać na Rząd, ale podjąć walkę z drożyzną siłami społeczeństwa i w tej walce należy wykazać odwagę cywilną. Z burzą oklasków spotkała się wzmianka pani Lewkowiczowej, że komitet przedstawił Ministrowi Spraw Wewn. żądanie, **by rząd zamianował na przedstawienie komitetu** antydrożyźnianego kobiet **nadzwyczajnego komisarza, któryby przejął agendy aprowizacyjne, odebrawszy je w zupełności krakowskiemu Magistratowi.**

Przemawiali następnie posłowie: **Kucharski, Tabaczyński i Mianowski**. Ten ostatni scharakteryzował prace Sejmu nad zwiększeniem dochodów państwa i doprowadzeniem budżetu do równowagi. Podniósł niedomagania machiny administracyjnej w walce z drożyzną i zwrócił uwagę na kryzys ekonomiczny, przez jaki Polska będzie musiała przejść przy przeprowadzaniu sanacyi Skarbu, a który to kryzys da się odczuć najbardziej warstwom najuboższym. **Niezmiernie ważną jest rola kobiet w walce z drożyzną i do takiej zorganizowanej walki mowca** gorąco kobiety wzywa.

Zebranie uchwaliło wkońcu jednogłośnie rezolucyę, zawierającą następujące żądania:

1) **Parlamentarnego rządu narodowej większości;**

2) **Rozwiązania Rady miejskiej i rozpisania wyborów na podstawie nowej ordynacyi wyborczej**, w ten jednak sposób, by przeprowadzenie wyborów tych oddane było władzom sądowym z zupełnem wyklnczeniem obecnych władz magistrackich;

3) **zreformowanie urzędu walki z lichwą** z tem, **by przynajmniej dwie kobiety**, w charakterze komisarzy, w tym urzędzie fungowały;

4) **żądamy dalej takiego obstawienia granic** (specyalnie na Śląsku), **by położyć kres przemytnictwu**, ogałacającemu nasz kraj z żywności, oraz:

5) **bezwarunkowego wykonania ustawy przeciwalkoholowej;**

6) **niedopuszczenia do osiedlania się żydom-przybyszom i usunięcia tych, którzy bezprawnie w państwie naszem przebywają;**

7) **ustanowienia nadzwyczajnego komisarza żywnościowego i odebrania całkowitego Magistratowi ingerencyi w sprawach aprowizacyjnych.**

Sprawy miejskie.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia miejskiej Komisyi cennikowej przewodniczący wiceprezydent m. Bobrowski **złożył radcy inż. Adelmanowi**, członkowi Komisyi, serdeczne **gratulacye** z powodu objęcia godności senatora z wojew. krakowskiego, wyrażając równocześnie **żal**, że ubywa z Komisyi jeden z najtęższych pracowników na polu aprowizacyi miasta.

Następnie referent aprowizacyjny **Dr Niedziałkowski** przedłożył wnioski subkomisyi cennikowej, według których dotychczasowe **ceny na mięso i wędliny podwyższono o 15—18%**. Referent stwierdził, że podwyżka spowodowana została wzrostem cen bydła o 15%, nierogacizny o 18%. Naczelnik wydziału III B. radca **Hajdukiewicz** przedstawił dalej komisyi wykaz karanych kupców od czasu zwinięcia Urzędu walki z lichwą i objęcia odnośnych agend tego urzędu przez Magistrat. Ogółem **ukaranych zostało 581 kupców**, grzywny w wysokości od 20.000 do 1 miliona marek nałożono na 440 kupców, prokuratoryi państwa odstąpiono 265 spraw. W dalszym ciągu p. Hajdukiewicz zawiadomił Komisyę, że Stowarzyszenie drobnych kupców, nabywających wyroby masarskie od masarzy, zażądało od Magistratu zezwolenia na pobieranie cen o 12% wyższych od obowiązujących w masarniach. Komisya prośbę odrzuciła.

Zaproszeni następnie na konferencye delegaci cechu rzeźników i masarzy użalali się na ograniczenia wywozowe, sprzeczne z zasadami wolnego handlu. Zakłady ich obliczone na dużą skalę wyrabiały przed wojną tak wielkie ilości wędlin, że 70% produkcyi krakowskich masarni wychodziło poza obręb miasta. Obecnie z powodu wprowadzonych przez Magistrat ograniczeń, cały aparat zakładów masarskich zamyka się w minimalnych wprost granicach, co powoduje zubożenie i zanik tego kwitnącego niegdyś w Krakowie przemysłu.

Zakaz wywozu wędlin.

W dyskusyi nad wywodami masarzy Dr Niedziałkowski postawił wniosek, aby zakaz odnoszący **się do wywozu tłuszczów ponad 5 kg rozciągnąć także na wędliny** w okresie przedświątecznym. Wniosek Komisya przyjęła.

Wreszcie naczelnik wydz. aprow. sekr. Ćwiertniewicz stwierdził, że cały zapas, jakim gmina obecnie rozporządza, wynosi **16 wagonów mąki. Kalkulacya przeciętnych cen zmusza magistrat do podwyższenia cen chleba miejskiego do 1650 Mkp. za 1 kg i z 800 Mkp. na 1000 Mkp. za chleb dla instytucyi dobroczynnych. Miesięcznie piekarnia miejska wydaje tymże zakładom 30.000 kg chleba.**

Cukier dla Krakowa.

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Poznaniu konferencya w sprawie aprowizowania miast w cukier. Rezultatem była uchwała, że miasta i kooperatywy otrzymywać będą stale miesięczne przydziały cukru po cenach rynkowych.

Magistrat krakowski otrzymywać będzie każdego miesiąca 10 wagonów cukru, po cenach mniej więcej o 1000 Mkp. niższych od obecnych cen targowych. Niezależnie od tego kooperatywy i konsumy krakowskie uzyskają odpowiednie przydziały dla swych członków. Cukier nadesłany dla Krakowa będzie magistrat sprzedawał konsumentom niezrzeszonym w żadne związki konsumowe. Od sprawnego wykupu cukru marcowego zależeć będą następne przydziały. Przy zakupnie otrzyma magistrat krakowski znaczne ulgi kredytowe ze strony banku cukrowników.

W dniu wczorajszym gmina m. Krakowa przekazała na poczet dostawy cukru na miesiąc marzec 60 mil. marek.

Żądania czeladników piekarskich.

Organizacya czeladników piekarskich — jak już donosiliśmy — zażądała podwyżki dziennych płac, podając jako termin wypełnienia postulatów dzień 10 b. m. Ponieważ według żądań organizacyi czeladników piekarskich pobory ich zwiększyłyby się 100%, delegaci cechów wyznaczyli wspólną konferencyę z delegatami pracowników piekarskich na najbliższe dnie.

Zaznaczyć należy, że z 80 piekarń w Krakowie czeladnicy w 60-ciu zakładach pobierają obecnie **przy 5 dniach pracy w tygodniu za każdy dzień roboczy 29.000 Mkp. jako minimum płacy.** Robotnicy zatrudnieni przy białem pieczywie mają bez porównania wyższe płace. W razie uwzględnienia żądań organizacyi czeladników, **pobory te zwiększą się o 100** , co odbije się także na cenie pieczywa.

Zakaz zamiany mieszkań na inne cele.

Magistrat obwieścił rozporządzenie, według którego mieszkań nie wolno przeznaczać na inne cele. Zamiany takiej można dokonać za osobnem zezwoleniem Magistratu w przypadkach, gdy chodzi o ważny interes publiczny. Również połączenie kilku mieszkań w jedno dopuszczalne jest tylko za zezwoleniem i z ważnych powodów. Osoby, które od października 1918 r. do chwili obecnej przeprowadziły wspomniane zmiany, lub też są w posiadaniu wymienionych ubikacyi, winne są do dni 14-stu wykazać się w Wydziale I b. Magistratu odnośnem zezwoleniem, ewentualnie wnieść dodatkowo podania o tego rodzaju zezwolenia.

Nowy cennik na mięso i wędliny.

Mięso w sklepach i jatkach I. klasy: 1 kg. mięsa wołowego z 20% dokładką 6.800 Mk, bez dokładki 8.160 Mk, polędwicy 8.260 Mk, cielęciny 5.800 Mk. — Mięso w sklepach i jatkach II. i III. kl. odpowiednio tańsze.

Mięso wieprzowe, tłuszcze i wędliny: 1 kg. wieprzowiny 11.500 Mk, kotletów wieprzowych 12.300 Mk, szynki wędzonej surowej w całości 16.500 Mk, szynki gotowanej 17.100 Mk, szynki krajanej na części 20.000 Mk, boczku zwijanego gotowanego 19.800 Mk, karczku gotowanego wędzonego 20.000 Mk, kiełbasy surowej 10.200 Mk, kiełbasy siekanej 11.500 Mk, kiełbasy wieprzowej tzw. wiejskiej 16.500 Mk, kiełbasy krajanej 13.800 Mk, kiełbasy polędwicowej 18.800 Mk, wędzonki surowej 15.400 Mk, wędzonki gotowanej 15.800 Mk, kiszki pasztetowej 9.400 Mk, ozoru gotowanego 20.000 Mk, mieszaniny 15.600 Mk, sadła 19.500 Mk, słoniny białej i bilu 17.700 Mk, słoniny paprykowanej i wędzonej 18.600 Mk, smalcu 20.600 Mk.

Posiedzenie Rady m. Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej otworzył prezyd. Federowicz. Przed przystąpieniem **do porządku dziennego odczytano wniosek** nagły wszystkich klubów w sprawie **zwrócenia podatku miejskiego od przedstawień itp. urządzonych na rzecz „Tygodnia akademika"** — organizacyom samopomocy akadem. **Wniosek** odesłano do Sekcyi skarbowej.

Następnie Dr Zawadzki, naczelnik akcyzy, referował wnioski w sprawie podwyżki podatku od spirytusu (2000 mk. od litra) i piwa (400 mk.) oraz podatku towarowego. Wnioski po krótkiej dyskusyi uchwalono. Wiceprezyd. Bobrowski przedłożył wniosek w sprawie **uzyskania 3 miliardowego kredytu rządowego dla gminnej akcyi aprowizacyjnej**. Przyjęto bez dyskusyi. Podobnie uchwalono kredyty dodatkowe do budżetu 1922, przeprowadzenie szeregu linii regulacyjnych, tudzież powierzenie prezydentowi załatwiania spraw dotyczących nabywania dla gminy gruntów pod regulacyę ulic pod tytułem darmym.

Przystąpiono wkońcu do

dyskusyi budżetowej.

Pierwszy przemawiał r. Müller (soc.), który wypowiedział swoje optymistyczne zapatrywania na przedłożony Radzie budżet, utrzymując, że poza rubryką płac, tudzież materyałów (jak węgiel itd.) nie jest on wcale nierealnym. Domaga się wprowadzenia w życie samorządu wojewódzkiego, a zniesienia Tymczasowego Wydziału Sam. we Lwowie, tudzież reformy ustawy o zasilaniu finansów miejskich.

Następnie zabiera głos r. m. i pos. Holeksa. W znakomitem przemówieniu skreślił całokształt dotychczasowej gospodarki Rady m. i przedstawił zadania, jakie czekają przyszłą Radę zarówno w dziedzinie ekonomicznej, jak i politycznej przyszłości miasta. Zakończył swą mowę apelem do wszystkich klubów radzieckich, by do pracy tej przystąpiły zgodnie, bez względu na dzielące je różnice partyjne, co da się osiągnąć przez unikanie takich ekscesów, jakie miały miejsce niedawno temu w Krakowie pod egidą wiceprez. Bobrowskiego, kiedy to bojówki P. P. S. pod jego przewodnictwem szły pod gmach biskupi i rzucały kamieniami do okien. (Przemówienie r. pos. Holeksy podamy w jutrzejszym nrze w obszerniejszem streszczeniu).

W dalszym ciągu dyskusyi przemawiali radcy: Gross, Adelman, Krzetuski, poczem wicepr. Bobrowski złożył oświadczenie, w którem tłómaczył się, że we wspomnianych manifestacyach udziału nie brał. Osobiście żywi cześć dla Księcia Biskupa, demonstracya zaś zwróconą była przeciw senatorowi. („Naprzód" w opisie tych zajść stwierdził jednak, że p. Bobr. rzeczywiście do zebranego tłumu wygłosił przemówienie, po którem przyszło do ekscesów. — Przyp. Red.). Po ponownem przemówieniu pos. Holeksy, który przyjmując oświadczenie wiceprezyd. Dra Bobrowskiego, wyraził nadzieję, że w przyszłości nie da on powodu do zasadniczych protestów, dyskusyę generalną zamknięto. Szczegółowa dyskusya nad budżetem odbędzie się na najbliższem posiedzeniu.

Na nasz wywiad o Hodurowcach, w którym przedstawiliśmy nie bardzo etyczne sprawki duchownych tej sekty, odpowiedział „Naprzód" z 12 b. m. długim artykułem. Przestrzeżony widać z dobrze poinformowanych sfer o prawdziwości naszych wiadomości, nie próbuje im zaprzeczać, tylko w odwet cytuje z „Polski odrodzonej" (organu Hodura) cztery nazwiska katolickich księży z Ameryki, posądzonych o różne zbrodnie. A potem pisze: „Jeżeli przyjmiemy, że oba **oskarżenia są słuszne**"...

Powoli jednak! Wśród czterech bowiem nazwisk katolickich księży znaleźliśmy jedno już dziś, ks. Dembińskiego z Erie, które wśród zbrodniarzy nie powinno figurować. Posądzony o morderstwo, został oczyszczony przez sąd niedawno z zarzutów, o czem doniosły dzienniki amerykańskie. Natomiast nie mamy nic przeciw temu, że „Naprzód" nasze zarzuty postawione Hodurowcom uznał „za słuszne". I nic mu nie pomoże wybieg, że „**wszędzie może się wślizgnąć niepoń**". Zapewne, ale z tego nie wynika, by „nieponie" zasługiwali na tak gorącą obronę, jaką ich darzy „Naprzód".

W każdym razie artykuł „Naprzodu" świadczy, że nawet i w jego redakcyi zaczyna się krytyczniej i sprawiedliwiej oceniać zamorską chorobę religijną.

KRONIKA.

SPRZEDAŻ RUBENSA

„Kuryer Lwowski" z 11 b. m. przynosi alarmującą wieść z Krakowa. Mianowicie jakiś hr. P. ma zamiar wywieźć obraz Rubensa do Paryża na sprzedaż. Pośredniczy w tej sprawie znów jakiś „znakomity malarz W. K.". Przyczyną ma być bieda hr. P. O ile ta wiadomość miałaby być prawdziwą, trzebaby wyrazić żywe ubolewanie, że właściciel obrazu Rubensa ma zamiar wywieźć go zagranicę. Czyby się nie znalazł ktoś w Krakowie lub wogóle w Polsce, kogo stać na kupienie Rubensa?

SOWIETY ZWRACAJĄ ARCHIWA.

Do Warszawy przybyło z Moskwy 10 wagonów, zawierających archiwum b. urzędów guber-

---

Teatr im. Słowackiego.

„Wilki w nocy" — komedya w 3 aktach Tadeusza Rittnera.

Gdybym nic nie wiedział o Rittnerze, to słuchając „Wilków w nocy" powiedziałbym sobie, że autor postanowił chodzić na głowie, ale tak, ażeby tego nikt nie zauważył, że postanowił uartystycznić sensacyjną obydę w rodzaju „Kobiety która zabiła". Mamy bowiem i bezdusznego prokuratora, człowieka-paragraf, mamy i młodziutką żonę jego Julię, rozkochaną w „mężczyźnie, który zabił", mamy i łysego prezydenta sądu, który dobija się o serce Julii, mamy teściową jak z książki, mamy upadłą Żanetę, mamy najokropniejszą z najokropniejszych rzeczy na scenie, a mianowicie nieletnią córeczkę Żanety, Adę, mamy wreszcie Jana Morwicza, szlachetnego mordercę, antytezę bezduszności, obrońcę uciśnionych, czyli ogromny kufer ogniotrwały na wszystkie banialuki poniżające wywyższonych, a wywyższające poniżonych. I co chwila zalatuje ze sceny jakiś rosyjski swąd, i co chwila mamy ochotę wystrzelić okrzykiem świętego oburzenia, ale okrzyk zamiera nam na ustach, albowiem ten swąd w zetknięciu z naszymi nosami zamienia się w wonne, upajające kadzidło. Cudu tego dokonują trzy rzeczy: szczerość autora, jego niepospolita kultura i niepospolity talent. Rittner był człowiekiem, rozdartym na dwie części. Był urzędnikiem (w dodatku wiedeńskim) i poetą. Urzędu swego nienawidził tak, jak nienawidzieć można tylko wroga, któremu zawdzięcza się... chleb powszedni. Chleb ten jadł Rittner zgrzytając zębami, ale jadł, bo w wolnych chwilach mógł tworzyć, mógł być sobą. Oczywiście tego rodzaju powrót do siebie musiał być odświętny. Rittner musiał brać duchowy rewanż. Musiał prosto z katorgi wskakiwać w niebo. Człowiek bity musiał stawać się marzycielem. Poezyi, której twórca wolny szuka byle gdzie (bo wolnym duchem wyzwala rzeczywistość z powszedniości) Rittner szukać musiał wyłącznie w swojej tęsknocie za wolnością. I oto we wszystkich dziełach rozszczepiał się jak w pryzmacie na dwie zasadnicze barwy: ziemi dotykał empiryk, obolały i rozgoryczony obserwator, na niebo spoglądał zachwycony mistyk.

I gdyby w momencie tworzenia nie zasiadała z Rittnerem do pracy jego niepospolita kultura, powstałby rozdźwięk nie do zniesienia, powstałyby sceniczne, czarnobiałe pudła. Ale ta kultura robiła swoje. Przedewszystkiem nie dopuszczała Rittnera do dramatu. Rittner wiedział doskonale, że walczyć z wiatrakami można jedynie na wesoło, że uśmiech rozgrzesza Don Kichota. Uśmiechał się więc i to tem pogodniej, im boleśniejszych dotykał bolączek. Bolączki stawały się jego prywatną własnością. Nie narzucał ich nikomu. Jeżeli cierpiał, to cierpiał ot tak sobie, urzędowo, czasowo — godzin biurowych nie uogólniał. Jeżeli marzył, to marzył także ot tak sobie, artystycznie — z marzeń dogmatów nie wykuwał. I stąd pochodzi jego dziwny wdzięk, jego ślizganie się nad przepaściami komunału, jego taniec na srebrnym drucie, wielkiej, kunsztownej i bardzo karkołomnej sztuki. Kultura sprawiała, że mu się nigdy nie zakręciło w głowie, a talent, że mu się noga nie podwinęła, chociaż podawał nam dzieła, jak „Wilki w nocy", nie wytrzymujące objektywnej, życiowej krytyki. Ale za to subjektywna krytyka była zawsze w porządku! „Nie krzyczcie. Może tak nie jest, ale ja naprawdę tak czuję" — zdawał się tłumaczyć Rittner, ilekroć recenzyjne krzesła zaczynały trzeszczeć złowrogo. „A ponieważ tak czuję, przeto jedynym moim obowiązkiem jest otulanie tego uczucia w niepokalaną, artystyczną formę".

I czynił to po mistrzowsku!

N. p. w ostatniej scenie „Wilków w nocy". „Mężczyzna który zabił", Morwicz i kochanka jego Żaneta pozostawiają, a raczej podrzucają w domu Prokuratorstwa Adę, córkę oficyalnie Morwicza, de facto Prokuratora (o czem wie tylko Pokurator i Żaneta), Julia, bezdzietna, promienieje. „Jaka śliczna! Jaka śliczna! Cóż dziwnego? Ma takich ślicznych rodziców!" — „Ślicznych" — potakuje pochlebiony i rozzbrojony Prokurator. I cała życiowa nadzwyczajność nabiera rzeczywistości żartu, pod którym kryje się Rittnerowska prawda, że gdyby on był Prokuratorem, to Ady z rąkby nie puścił, a gdyby był Morwiczem, to na pewno zamordowałby męża Żanety ostrem, jak szpilka... piórem na scenie.

Dlatego w stosunku do „Wilków w nocy" należy zapomnieć o stereotypowem „zupełnie jak w życiu", a pamiętać o artystycznem „zupełnie jak w pierwszorzędnej komedyi".

Wykonanie Rittnerowskich dzieł, a przedewszystkiem „Wilków w nocy" wymaga tedy bardzo lekkiej ręki. To nie drelich, ale delikatna, prawdziwa koronka. Trzeba przedewszystkiem uchwycić psychologiczny związek pomiędzy autorską jawą i sennem marzeniem. Następnie trzeba zarzucić welon poezyi na naturalizm, a poezyę podmalować naturalizmem. Skoro się zrobi groteskę n. p. z Prokuratora i z Prezydenta sądu, a na głowę Morwicza wpakuje się aureolę, wówczas cała sztuka się rozłazi na dwie części: na karykaturę i na utopię, pozostaje nam w rękach zimny trup, galwanizowany, podskakujący, a jednocześnie obstawiany świecami i pokrapiany święconą wodą. Zrozumiał to p. Jednowski i z „Wilków w nocy" nie wypłoszył wrażliwego, Rittnerowskiego ducha. Przeciwnie. Reżyserya była istotnie koronkowa. Prokurator także. Mieliśmy do czynienia z żywym człowiekiem oczyszczonym z wszelakich „gierek", z wszelakich trupich podrygów. P. Jednowski ani razu nie sięgnął po tani śmiech publiczności. Ani razu nie słyszeliśmy tego „hu, hu, hu", które cieszy ucho w cyrku i w jarmarcznej budzie. Śmialiśmy się tylko wtedy, gdy śmiać się należało. I nie czuliśmy przepaści pomiędzy Prokuratorem i Morwiczem. Nie było dyabła i anioła, byli dwaj różni l u d z i e. Morwicza grał p. Białkowski poprostu koncertowo. Rola to niesłychanie trudna, gdyż łatwa do odczłowieczenia i zamienienia w głupią tezę. Tymczasem p. Białkowski wydobył z niej cały wdzięk Rittnerowskiego rozmarzenia. Morwicz nie pokazywał nam krwawych pięści. Właściwie jego morderstwo było nam zupełnie obojętne. Było ono tem, czem być powinno: manekinem, na którym jak cudowną suknię, upiął autor cudowne, żywe człowieczeństwo. Nie to z Dostojewskiego, ale to z bajki. Nie to, które obleka się w ciało sowietów, ale to, które staje się słowem i milknie przerażone, ilekroć ze sceny ma wyjść na ulicę. Dlaczego Morwicz zamordował? — bo czyn ten ułatwił kompozycyę. Kompozycyę czego? — tęsknoty za ideałem. Czyjej? — tak bezkrwawego Rittnera, że nawet krew go nie przestraszyła, jak dziecka nie przestrasza świst granatu. Morwicz Białkowskiego był dlatego żywy, że był naprawdę naiwny. Dalsza bezwzględna pochwała należy się Żanecie p. Kopczowskiej i Prezydentowi sądu p. Zbuckiego. Żanetę, wypracowaną w każdym szczególe, uposażoną nie tylko w cały arsenał świetnych gestów ale i w niebywałą skalę efektów głosowych od pieszczoty do arcyordynarności, uważać należy za pierwszorzędną kreacyę. Również panu Zbuckiemu nie można skąpić wawrzynów. To aktor kapitalny i bardzo, bardzo mądry! Natomiast nie zawsze solidaryzowałem się z Julią p. Mazareckównej. Za dużo tam było zbędnego ruchu, głównie w pierwszym akcie. W dalszych aktach natomiast były momenty, które wzięły mię za serce: scena z Morwiczem i z Adą. Tylko spokojniej, spokojniej, gdyż na scenie najdrobniejszy ruch musi być celowy. Aktor musi mieć rozum nie tylko i w pięcie, ale i w obcasach. Nawet trzewiczkom nie wolno folgować! Nawet i one grać muszą!

K. H. Rostworowski.

nialnych warszawskiego i radomskiego, akta zarządu ziemskiego dóbr państwowych, dyplomy krzyżackie z 13 do 15 wieku, akta m. Warszawy, archiwum Księstwa łowickiego, archiwum pałacu) w Spale i Skierniewicach, oraz archiwum sądowych instytucyi.

NIEZWYKLI BANDYCI.

W województwie lubelskiem ujęto dobrze zorganizowaną szajkę bandytów. Na czele jej stali Leon Prybe i Czesław Gruszka. Obaj ci panowie — jak pisze „Rzeczpospolita" — znani są w Lublinie jako wybitni działacze P. P. S., zdemobilizowani wojskowi, odgrywający swego czasu wybitną role w oddziele II-gim w defenzywie. **Prybe prowadził gorliwie wybory z ramienia listy 2, t. j. P. P. S.** Jest on jednym z inicyatorów planu rozbicia drukarni „Głosu Lubelskiego". Gruszka jest również cenionym i szanowanym przez lewicę działaczem. Jest on b. oficerem, przynależnym do jednego z pułków kawaleryi stolicy. Swego czasu, jako wybitny peowiak, **stał na czele biura werbunkowego p. Piłsudskiego w Lubartowie.** Obaj ci panowie są osadzeni w więzieniu i oczekują sądu doraźnego.

Kraków, 13 marca.

NA ZJEŹDZIE KOŁA MIAST MAŁOPOLSKICH w dniu 10 b. m., oprócz referatu wiceprezydenta m. Wielgusa, wygłosili referaty: o zagadnieniach finansowych i sanacyi finansów miejskich miast małopolskich — Fr. Aywas, burmistrz Wieliczki, a dyr. Banku Małopolskiego Adamski referował sprawę pożyczek inwestycyjnych w instytucyach zagranicznych.

NOWA PODWYŻKA CEN TYTONIU. W najbliższych dniach ma nastąpić znaczne podrożenie tytoniu i wyrobów tytoniowych, pochodzących z fabryk prywatnych, a sprzedawanych także w Małopolsce. Również podobno w pierwszych dniach kwietnia ma także nastąpić zwyżka cen tytoniu i wyrobów tytoniowych z fabryk rządowych.

W SPRAWIE VORZIMMERA, skazanego w ubiegłym tygodniu na półtora roku więzienia za napad na sędziego podczas ogłaszania wyroku, odbyła wczoraj posiedzenie Izba radna sądu okr. karnego w Krakowie, celem rozpatrzenia motywów, podanych przez obrońcę, celem odroczenia Vorzimmerowi terminu odsiadywania kary. Izba radna uchwaliła przychylić się do wniosku obrońcy za uprzedniem złożeniem przez Vorzimmera 50 milionów mk. kaucyi. Uchwałę Izby doręczono żonie Vorzimmera, która ma oświadczyć, czy zgadza się na złożenie tej sumy.

ARESZTOWANIE OSZUSTÓW. Przed dwoma tygodniami donosiliśmy o usiłowanej realizacyi czeku na 15 milionów marek w jednym z banków krakowskich. W czasie, gdy urzędnicy banku dochodzili prawdziwości podpisów na czeku, osobnicy, którzy przekaz przedłożyli do wypłaty — zbiegli. Policya po kilkunastodniowych dochodzeniach, ujęła oszustów w osobach Antoniego Szostaka (lat 19) i Antoniego Brandysa (lat 15) i odstawiła ich do więzień sądowych.

Z Polski i ze świata.

MILIONÓWKA. Podczas sobotniego losowania padła wygrana na Nr. 4,721.503, nabyty w P. K. O. w Warszawie.

ZJAZD DOWBORCZYKÓW odbył się w niedzielę w Warszawie. Po nabożeństwie w kościele św. Jana, gen. Dowbor-Muśnicki wraz z delegatami udali się do prezydenta Wojciechowskiego, składając mu wyrazy czci w imieniu swojem i uczestników zjazdu. Po południu uczestnicy zjazd byli w teatrze, gdzie przedstawiano „Pana Jowialskiego", a wieczorem odbyła się wspólna wieczerza.

PRZEJĘCIE PRZEZ PAŃSTWO WARSZ. SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH. W niedzielę odbyło się uroczyste przejęcie przez państwo warszawskiej szkoły sztuk pięknych. W uroczystości wzięli udział: prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski, marszałek Rataj i minister Mikułowski-Pomorski.

PAPIEŻ O WYKSZTAŁCENIU KOBIET. W tych dniach Ojciec św. udzielił audyencyi p. Mary A. Molloy, profesorce żeńskiego uniwersytetu katolickiego w Winonie (Stany Zjednoczone). Po audyencyi obdarzył ją orderem „Pro Ecclesia et Pontifice" i udzielił uniwersytetowi błogosławieństwa apostolskiego. Papież oświadczył przytem, że jest zwolennikiem wyższego wykształcenia kobiet, twierdząc, że światu potrzebne są zarówno niewiasty światłe, jak mężczyźni.

ZACIEKŁOŚĆ BURSZÓW NIEMIECKICH. Według dawnego zwyczaju niemieckiego, zachowanego na politechnice gdańskiej, każda korporacya studencka ma tam tablicę reprezentacyjną z herbami. Tablice te zdobią filary głównego hallu Politechniki, a przy każdej zbierają się zwykle członkowie danej korporacyi. Owóż — jak to już donieśliśmy — studenci niemieccy już dwa razy zerwali tablice korporacyi studentów polskich „Wisły" i „Wenedy". Obecnie wszystkie polskie Stow. akad. w Gdańsku wystosowały do rektora list z żądaniem ogłoszenia, że w razie ponownego zdarcia polskich tablic, zostaną usunięte również wszystkie tablice niemieckiej organizacyi.

Jak nam donoszą, cała akcya antypolska jest planowo zorganizowana przez Związek niemieckich korporacyi. Okazuje się bowiem, że odbyło się zebranie niemieckich korporacyi, na którem, po szeregu skrajnie antypolskich mów, postanowiono rozpocząć bezwzględną walkę przeciw Polakom: zerwać wszystkie stosunki oficyalne z Polakami, wywrzeć nacisk na ciało profesorskie Politechniki, w celu utrudnienia studyów studentom Polakom, w szczególności „obcinanie" ich przy egzaminach, zorganizować antypolską akcyę w miejscowem społeczeństwie, zmierzającą do uniemożliwienia osiedlania się Polakom na terenie wolnego miasta. W walce tej postanowiono nie cofnąć się nawet przed awanturami i bójkami ulicznemi.

WALKA O „PLAC KRÓLEWSKI" W BERLINIE. Dzienniki berlińskie donoszą, że na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej berlińskiej przyszło do niebywałych awantur, gdy większość Rady odrzuciła wniosek przezwania „Placu Królewskiego" („Königsplatz") „Placem Republiki". Po ogłoszeniu wyniku głosowania nad tym wnioskiem, na lewicy Rady powstał piekielny hałas. Członkowie jej, spodziewając się prawdopodobnie odrzucenia wniosku, zaopatrzyli się w specyalne klucze, na których z całych sił gwizdali. Przewodniczący przerwał na kilka minut posiedzenie, ale po przerwie hałas był jeszcze większy, tak, że posiedzenie zostało odroczone.

KONSULAT POLSKI W PALESTYNIE? Lwowskie pisma żargonowe donoszą, że rząd polski nosi się z zamiarem utworzenia konsulatu polskiego w Palestynie.

EPIDEMIA ŚPIĄCZKI W AMERYCE. Z Nowego Jorku donoszą, że epidemia śpiączki występuje tam coraz silniej. Od 1 stycznia b. r. po 4 b. m. zachorowało w tem mieście 260 osób na śpiączkę, a 112 na nią zmarło. Od dnia 5 do 10 b. m. było 23 nowych zasłabnięć.

REKORDOWA BECZKA DREWNIANA. Z Badenu donoszą, że w fabryce tamtejszej, zajmującej się wyrobem beczek na wino, zbudowano obecnie beczkę, większą od słynnej heidelberskiej, a więc największą beczkę drewnianą. Obejmuje ona 250.000 litrów, podczas gdy beczka heidelberska mieści w sobie od 30 tysięcy litrów mniej. Beczka badeńska mierzy 6.5 metra wysokości na 7.5 metra długości.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE KAT. STOW. POMOCNIC HANDL. I BIUROWYCH w Krakowie odbędzie się we środę dnia 14 b. m. o godz. 7 wiecz. w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11.

KOŁO ARTYSTYCZNO-LITERACKIE urządza we środę dnia 14 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali 40 Uniw. Jag. odczyt Jana Brzękowskiego p. t. „Z zagadnień estetyki futuryzmu". Po odczycie dyskusya.

REZERWIŚCI Z ROCZNIKA 1897 obowiązani są, w myśl rozporządzenia P. K. U., zjawić się na ćwiczenia wojskowe, chociażby imiennych kart powołania nie otrzymali.

ABITURYENTKI, przypuszczone do egzaminu dojrzałości w państw. gimnazyum żeńskiem w Krakowie, mają się zjawić w dyrekcyi we czwartek dnia 15 b. m. o godz. 12.15. Egzamin uprzedni odbędzie się dnia 21 i 22 b. m.

STARANIEM NARODOWEJ ORGANIZACYI KOBIET wygłosi we wtorek 13 b. m. o godz. 6.30 po poł. (ul. Wolska 13, I p.) prof. Haydukiewicz referat: „O parlamentaryzmie".

NA ODNOWIENIE SZPITALA OO. BONIFRATRÓW w Krakowie złożyli w dalszym ciągu: Okręg. Komenda P. P. w Krakowie 480.000 mk., Mich. Hładijowie, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Konopkowej, 60.000 mk., dyr. Fischer, Kraków, 50.000 mk., Mat. Bernasikiewiczowa 100.000 mk., p. Pawłowski 20.000 mk., Posterunek Policyi w Łukawicy 5.146 mk.

DR WIELGUS, wiceprezydent miasta, składa na rzecz organizacyi akademickich kwotę 50.000 mk., złożone do jego rąk przez pp. Bronisławę Krajzberg i Markusa Łęczyckiego, z okazyi udzielenia im ślubu.

NA „TYDZIEŃ AKADEMICKI" złożono w Administracyi „Głosu Narodu": Dr Wład. Żydłowicz 20.000 mk., Maryanowie Godlewscy 25.000 mk., firma Stanisław Rożnowski 150.000 mk., grono nauczycielskie szkoły im. św. Scholastyki 25.000 mk., M. L. 10.000 mk., IX Koło Pol. Stow. Chrześć. Demokr. 10.000 mk., ks. Flasiński, Libiąż, 5000 m., szkoła powszechna w Zielonkach, z okazyi imienin ks. kanonika Konstantego Łabędzie, 25.000 mk.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4284-tą Henryk Strauch z Warszawy; 4285 pamięci rodziców Franciszka i Waleryi z Tarnowskich Mycielskich — Jerzy Mycielski, prof. Uniw. Jag.; 4286 gimnazyum matem.-przyr. w Bydgoszczy; 4287 Ignacy i Pelagia z Czackich Karnkowscy z Karnkowa; 4288 Stanisławowie Reyowie z Psar; 4290 Antoni Janiak, Zofia Janiak i Kazimierz Waldemar Janiak. Poza tem zarząd Komory cieszyńskiej złożył pobrane od p. Gustawa Szuchanka z Bażanowic 200.000 m. na cele odbudowy Wawelu.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

NAUKI REKOLEKCYJNE DAL PAŃ odbywają się w kościele św. Barbary od dnia 12 do 17 b. m. o godz. 5 popołudniu, pod przewodnictwem ks. Włodz. Piątkiewicza. (197)

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek 13 b. m.: „Wilki w nocy".
Środa 14 b. m.: O godz. 6 „Wesele".

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Wtorek 13 b. m.: „Maskotka".
Środa 14 b. m: „Lohengrin".

Ze sportu.

MISTRZOSTWA OKRĘGOWE W KRAKOWIE.

Cracovia—Wisła 0:1 (0:0).

Ostatnia przegrana Cracovii z Wisłą miała miejsce w 1920 r. w tymsamym stosunku. Wówczas przegrała Cracovia mimo olbrzymiej przewagi, której tym razem nie wykazała, ale nie wykazała jej też i drużyna Wisły. Ta ostatnia przygotowywała się do tego spotkania tak gorąco, że ślady genezy tych przygotowań były widoczne i bez mikroskopu w uchwałach zeszłorocznego zarządu krakowskiego Związku w formie dyskwalifikacyi graczy i zbyt wczesnego rozpisania mistrzostw, tak, że Cracovia nie mogła stanąć w swym najlepszym zespole. A jednak biało-czerwoni, mimo, iż wystawili młodocianą linię ataku, nietylko, że nie przedstawili się wczoraj gorzej, lecz wykazali w formie i stylu swą klasę technicznie i kombinacyjnie wyższą. Brak tej ruchliwości a raczej brak należnej siły przebojowej u napastników Cracovii nie zezwolił na uzyskanie punktu, który tym razem padł na korzyść Wisły. Match ten prowadzono w stosunku do poprzednich wyjątkowo „fair". Do gry poprawnej nie mogli się jednak nagiąć pp. Kaczor i Kowalski, których grube wykroczenia pomijał zbytnio pobłażliwie poprawny naogół sędzia p. Rosenfeld z Bielska. Rzecz jasna, że błotnisty i ciężki teren utrudniał grę w wysokim stopniu, co było zresztą do przewidzenia. Do pauzy grała Cracovia mając wiatr za sobą — to ułatwiło jej znacznie atakowanie przeciwnika, który niezbyt często odwiedzał połowę jej boiska. Po przerwie obrona i pomoc Cracovii ujawniły swą doskonałą formę, trzymając atak Wisły w należytej odległości od swej bramki. Na osiem minut przed końcem błąd, doskonale zresztą grającego Synowca, spowodował utratę bramki, której Cracovia, mimo usilnych starań nie zdołała wyrównać. Publiczność nie dopisała zbyt wielką liczbą.

Jutrzenka—Sturm 3:1.

Drużyna krakowska wykazała zwłaszcza w linii ataku bardzo dobrą formę, bijąc łatwo swego przeciwnika. Z gości wyróżnił się doskonale grający bramkarz.

Wawel—B. B. S. V.

Match ten ze względu na zły stan boiska w Bielsku odwołano.

Pogoń—Legia 7:1.

Wczorajsze zawody piłki nożnej między mistrzem Polski, lwowską „Pogonią", a „Legią warszawską" zakończyły się wynikiem 7:1, do pauzy 5:1 na korzyść „Pogoni". Zawody między „Polonią" a warszawskiem Towarzystwem cyklistów dały wynik 6:0.

Zawody narciarskie w Sławsku.

W sobotę odbył się pierwszy dzień zawodów narciarskich w Sławsku o mistrzostwo Polski. Do biegu głównego o długości 18 km. stanęło 9 zawodników seniorów I. klasy, a 16 zawodników sen. II. klasy. Trasa biegu z Wielkiego Wierchu przez Kazanowiec i Kiczerę do wsi Sławska niedaleko od schroniska Karpackiego Towarzystwa Narciarskiego. Start rozpoczął się punktualnie o godz. 14.15. Pierwszy przybył do mety Mückenbrun w czasie 1 godzina 8 i pół minuty. Drugie miejsce zajął Schiele. Następnie kolejno przybyli Czerwiński, Suleja, Galica, por. Zubek, por. Łucki i Witkowski.

Ostatnie wiadomości.

P. LUDKIEWICZ POZOSTAJE.

Warszawa. (Telef. wł.) Dymisya prezesa głównego Urzędu ziemskiego, p. Ludkiewicza nie została przyjęta przez premiera gen. Sikorskiego.

Uchwały Ziazdu Wyzwolenia.

Warszawa. (A. W.) Wczoraj toczyły się w Warszawie obrady wielkiego zjazdu Wyzwolenia z udziałem około 400 delegatów. Referaty o położeniu politycznem wygłosił prezes stronnictwa poseł Thugut, którego rezolucye uchwalone zostały jednomyślnie. Pierwsza rezolucya, zgłoszona przez Thugutta, stwierdza, że Wyzwolenie mogłoby wziąć udział tylko **w rządzie względnej większości polskiej, utworzonej przez demokratyczne stronnictwo chłopskie i robotnicze przy poparciu włościańskich grup białoruskiej i ukraińskiej. Zjazd uważa za niemożliwe (!)zasiadanie we wspólnym rządzie z częścią lub też całością prawicy.**

Druga rezolucya Thugutta stwierdza, że stanowisko Piasta uniemożliwia stworzenie większości w Sejmie, ponieważ z jednej strony Piast odmawia utworzenia łącznie z Wyzwoleniem chłopsko-robotniczego rządu względnej większości polskiej, z drugiej strony nie ma odwagi przyznać się do ciągłych rokowań z prawicą. Zjazd uważa za pożyteczną współpracę obu stronnictw.

Trzecia rezolucya wyraża zaufanie dla rządu Sikorskiego. Ponadto zjazd przyjął rezolucyę w sprawie połączenia Wyzwolenia z P. S. L. Lewicą, stwierdzając, że fakt połączenia stworzy tak potrzebne wzmocnienie (!) sił ludowych na całym obszarze Polski, celem urzeczywistnienia programu ludowego.

Wyjazd min. Skrzyńskiego do Paryża.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Polski" donosi: Wczoraj wyjechał do Paryża minister spraw zagranicznych Skrzyński. Odjeżdżającego ministra żegnali na dworcu kolejowym wyżsi urzędnicy Ministestwa.

Demonstracye bezrobotnych w Warszawie

Warszawa. P. A. T. Wczoraj odbyła się manifestacya bezrobotnych, którzy w liczbie kilkuset manifestowali swoje niezadowolenie z powodu obiadów, które im nie smakują. Dzisiaj delegacya Rady miejskiej udaje się do prezydenta ministrów Sikorskiego i prezydenta Rzeczypospolitej, aby wręczyć memoryał, w którym wskaże na rozpaczliwy stan finansów miejskich i prosić miedzy innemi rząd o pomoc w postaci pożyczki. Miasto potrzebuje do końca bieżącego miesiąca jeszcze pięć miliardów, niezależnie od jednego miliarda, otrzymanego w sobotę, a na przyszły miesiąc 11 i pół miliarda.

Tranzyt repatryantów przez Polskę.

Warszawa. (Telef. wł.) Przez Polskę odbywa się stale przejazd tranzytowy repatryantów, obywateli państw obcych. Transporty takie doznają w Polsce wszelkich ułatwień. Są żywione na etapach przez urzędy emigracyjne, przeważnie szybko i bez zwłoki. Ostatnio udzielono zezwolenia na przejazd przez Polskę do Rosyi 21 transportowi obywateli rosyjskich, powracających z Austryi. Przejazd transportu wymaga szeregu zabiegów władz i urzędów. Rząd polski stara się czynić wszelkie ułatwienia, by umożliwić repatryantom jak najszybszy powrót do kraju.

„Ścisłość" informacyi pruskiego ministra

Warszawa. (Telef. wł.) Pruski min. spraw wewn. w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie zawleczenia epidemii przenoszonej do Prus ze Wschodu, oświadczył między innemi, jakoby cholera i tyfus grasowały podobno w Warszawie i Moskwie. Ta „ścisłość" informacyi ministra pruskiego jest tak zdumiewająca, że nie wymaga komentarzy.

SZYKANY NIEMIECKIE.

Warszawa. (A. W.) Dzisiaj nadeszły wiadomości, że ekonomiczna misya polska, jadąca na targi liońskie, spotkała się na przestrzeni między Berlinem a Strassburgiem z trudnościami, czynionemi przez władze niemieckie.

Tureckie kontrpropozycye.

Konstantynopol. P. A. T. (Havas). Tureckie kontrpropozycye zawierają następujące zmiany lozańskiego projektu traktatu pokojowego: Mocarstwa sprzymierzone mają opuścić wszystkie obsadzone w danej chwili części terytoryum tureckiego zaraz po ratyfikacyi układu pokojowego przez zgromadzenie narodowe, bez czekania na ratyfikacyę przez inne państwa sygnatarne.

Co do postanowień terytoryalnych, proponują Turcy rzekę Maricę w jej głównem korycie jako granicę od strony Grecyi, a dalej domagają się suwerenności nad wyspą Casteroiizo i nad małemi wyspami, położonemi koło Tenedos oraz suwerenności nad wyspą Ada-Kaleh. W sprawie Iraku proponują Turcy ustalenie granicy w porozumieniu z Anglią w przeciągu jednego roku, zaś gdyby nie mogło dojść do porozumienia, miałaby ta kwestya być przedłożona Lidze narodów. Wreszcie żądają Turcy dodania do traktatu pokojowego postanowień zwalniających Turcyę od zobowiązań pożyczkowych, które gwarantowane były podatkami w Egipcie i na Cyprze, oraz proponują, aby mocarstwa zniosły kapitulacye, przysługujące ich obywatelom w Turcyi, jak niemniej przywileje w dziedzinie gospodarczej i finansowej, wynikające ze wspomnianych kapitulacyi.

Bolszewicy domagają się zwrotu okrętów Wrangla.

Moskwa. (A. W.) Litwinow przesłał na ręce Poincarego notę w sprawie zamierzonej sprzedaży przez rząd francuski okrętów rosyjskich, przywiezionych przez Wrangla. Kwota uzyskana ze sprzedaży wspomnianych okrętów miała być użyta na pokrycie kosztów utrzymania armii Wrangla. Nota Litwinowa powołuje się na złożone w tej sprawie oświadczenienie jeszcze w roku 1921, w którym rząd sowiecki wyraźnie stwierdził, że zatrzymuje prawo własności na tych okrętach i że nie uzna ich sprzedaży. Wobec tego domaga się rząd sowiecki zwrotu tych objektów do rąk prawowitego właściciela, czyniąc odpowiedzialnym rząd francuski za wszelką szkodę, jaka z tego powodu wyniknie.

RZĄD ANGIELSKI W OBRONIE NIEMIEC.

Paryż. (A. W.) Rząd angielski złożył ustny protest w Paryżu przeciwko obsadzeniu terytoryów między przyczółkami mostowymi, kolońskim, koblenckim i moguncklm. W sprawie tej donoszą paryskie dzienniki następujące szczegóły:

Rokowania takie rzeczywiście się odbywają. Rząd angielski jest zdania, że dla zarządu temi terytoryami kompetentną jest tylko komisya nadreńska, natomiast rząd francuski życzy sobie, aby władzę nad nimi wykonywały te same organy, które administrują zagłębiem Ruhr. — Odnośnie do informacyi paryskich dzienników o angielskich skargach na trudności, na jakie napotyka handel angielski wskutek obsadzenia zagłębia, zaznacza „Temps", że trudności te ją się oni bowiem składać opłaty należące się z się oni bowiem składać opłaty należące się z tytułu wywozu. Swoje słowa kończy „Temps" następującem twierdzeniem:

W obecnej sytuacyi powinni się wszyscy nie Niemcy solidaryzować. Na przestrogę tym, którzy chcą paktować z Niemcami, należy powiedzieć, że Niemcy będą ich jutro również dobrze bojkotować, jak bojkotują dzisiaj Francuzów.

Koniec procesu przeciw włoskim socyalistom.

Rzym. P. A. T. Proces, jaki się toczył w Medyolanie z powodu napadu socyalistów na Radę gminną w Bolonii, w czasie którego to napadu kilku nacyonalistycznych radnych zostało zabitych lub rannych, zakończył się. Przysięgłym przedłożono 238 pytań. Sąd zasądził socyalistę Venturiego za zabójstwo na 13 lat więzienia, natomiast uwolnił go od zarzutu rzucenia bomby. Socyalista Barberi został skazany za urządzenie napadu na władzę na 3 miesiące więzieni. Inni oskarżeni zostali uwolnieni.

NOWE WYBORY W BUŁGARYI.

Sofia. P. A. T. W dniu wczorajszym rząd bułgarski rozwiązał Izbę deputowanych. Wkrótce przeprowadzone zostaną nowe wybory. Gabinet zostanie najprawdopodobniej zrekonstruowany.

ZAKOŃCZENIE PROCESU DENUNCYATORKI AUSTRYACKIEJ.

Lwów. (A. W.) Dziś po południu zakończono rozprawę 19-dniową przeciw denuncyatorce austryackiej Fanny Dittner. Przemawiało kilku adwokatów, jako zastępcy prawni niektórych osób, poszkodowanych w oszczerczej denuncyacyi, zażądali oni odszkodowania w ogólnej kwocie 713.000 złotych polskich i 23.500 koron austryackich w złocie, oraz 15 milionów marek pol. tytułem zapłaty za zastępstwo prawne. Potem przemawiał obrońca oskarżonej Dr Stankiewicz przez 4 godziny. Następnie przemawiała krótko oskarżona. Wynik rozprawy ogłoszony zostanie we środę.

Wiadomości gospodarcze.

Ograniczenie obrotu dewizami i walutami

Dotychczas było w Polsce około 450 banków i domów bankowych, uprawnionych do transakcyi walutami i dewizami zagranicznemi. **Obecnie w drodze rozporządzenia liczba ta będzie ograniczona w sposób bardzo stanowczy, bo do 29-ciu starych i wielkich banków, które** w szerszym zakresie działały już oddawna na ziemiach polskich.

„Rzeczpospolita" dowiaduje się, że mają to być banki następujące:

1) Akcyjny Bank Hipoteczny, 2) Akcyjny Bank Związkowy, 3) Bank Angielsko-Polski, 4) Bank Dyskontowy w Bydgoszczy, 5) Bank Dyskontowy Warszawski, 6) Bank Francusko-Polski, 7) Bank Handlowy w Łodzi, 8) Bank Handlowy w Warszawie, 9) Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, 10) Bank Kredytowy w Warszawie, 11) Bank Kupiecki Łódzki, 12) Bank Kwilecki, Potocki i S-ka, 13) Bank Małopolski, 14) Bank Przemysłowców Polskich, 15) Bank Przemysłowców w Poznaniu, 16) Bank Przemysłowy Warszawski, 17) Bank Śląski, 18) Bank Towarzystw Współdzielczych, 19) Bank Zachodni, 20) Bank Zw. Spółek Zarobkowych, 21) Polski Bank Handlowy, 22) Polski Bank Krajowy, 23) Polski Bank Przemysłowy, 24) Powszechny Bank Kredytowy, 25) Śląski Bank Eskontowy, 26) Syndykat Przekazowy Banków Polskich, 27) Wileński Prywatny Bank Handlowy, 28) Ziemski Bank Hipoteczny, 29) Ziemski Bank Kredytowy.

Prawa Banków dewizowych, t. j. zakupu i sprzedaży walut i dewiz obcych, będą miały zakłady główne, oraz **po jednym oddziale wymienionych banków w miastach:** Warszawa, Biała-Bielsko, Bydgoszcz, **Kraków,** Lwów, Łódź, Poznań, Wilno. Wszystkie zaś pozostałe oddziały tych banków będą miały prawa komisyonerów dewizowych określone w rozporządzeniu, t. j. będą mogły nabywać obce waluty i dewizy dla powyższych banków i P. K. K. P.

Jak wyjaśnia Ministerstwo skarbu, głównemi przyczynami redukcyi banków dewizowych była z jednej strony utrudniona kontrola nad znaczną ilością tego rodzaju banków, z drugiej zaś nierównomierność między zapotrzebowaniem dewiz a ilością ich na rynku. **Znaczna ilość pośredników wpływała w sposób nienormalny na podrożenie cen walut obcych.**

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań. P. A. T. Giełda zbożowa: Żyto 107.000—113.000, pszenica 205.000—22.500, jęczmień browarny 93.000—98.000, owies 115.000—120.000, mąka żytnia 190.000—200.000, mąka pszenna 310.000—330.000, ospa żytnia 56.000, ospa pszenna 58.000, peluszka 130.000—150.000, groch polny 110.000—130.000, groch jadalny 160.000—180.000, seradela 230.000—290.000, wyka 120.000—140.000, tatarka 110.000—120.000, łubin niebieski i żółty 90.000—130.000, ziemniaki fabrycz. 10.000—11.000. Tendencya nadal słaba.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Poniedziałkowe zebranie giełdowe odbyło się w usposobieniu dla walut i dewiz zagranicznych silniejszem. Dolary, funty szterlingi, franki szwajcarskie i francuskie, korona czeska i marka niemiecka wykazywały tendencyę zwyżkową. Korona niem.-austryacka była bez obrotów. Dość żywy ruch przekazowy odbywał się na Pragę i Berlin.

Z efektów dywidendowych zwyżkowały akcye Zieleniewski 94.000—101.000 m., Siersza górnicza 73.000 m., Tepege utrzymywało się na 41.000 m., Parowozy na 14.300 m., P. T. H. podniosły się do 3700 m., a Chodorów do 50.000 m. Inne transakcye dość małemi partyami kilku gatunków akcyi odbywały się po cenach utrzymanych lub też lekko zniżkowych. Akcyami bankowemi i papierami lokacyjnymi brak zainteresowania.

Szacowania z dnia 12 b. m. wedle kursów giełdy i notowań P. K. K. P., wynosiły: dolary amerykańskie 46.000 m., funty szterlingi 214—216.000 m., floreny holend. 17.600 m., franki szwajcarskie 8550, franki franc. 2750—2800 m., franki belg. 2275 m., liry 2070 m., leje —, korony szwedzkie 11.500 m., korony duńskie 8400 m., korony norw. 7850 m., korony czeskie 1340—1360 m., korony węg. —, korony niem.-austryackie —, marki niemieckie 2 m. 23 f. do 2 m. 25 fenigów.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0259, Holandya 212.15, Nowy Jork 535.75, Londyn 25.25, Paryż 32.45, Medyolan 25.72, Praga 15.95, Budapeszt $0.17\frac{3}{8}$, Bukareszt 2.50, Belgrad 5.65, Sofia 3.10, Warszawa 0.0120, Wiedeń 0.0074.50, austr. kor. stempl. $0.0074\frac{3}{8}$.

NADESŁANE

Podziękowanie.

JWielmożnej Pani Dr A. Markowej, kierowniczce szkoły położnych, za uratowanie życia mej żonie przez wykonanie nader trudnej operacyi i pełną życzliwości opiekę składam serdeczne podziękowanie.

„Bóg zapłać" za wiedzę i pracę, oddaną z całem poświęceniem się na drodze prawdziwego powołania I. Müller, major W. P.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Miasto światłości.

17 Powieść z dni przyszłych.

A jednak życie wracało... Kilka wątłych liści trawy wydobywało się gdzieniegdzie z martwego gruntu. Stado wron przeleciało, kracząc, nisko nad ziemią, ciężko bijąc skrzydłami. Dzień był jednak pochmurny, więc cienie czarnych obłoków padały na dalekie pola, podkreślając jeszcze bardziej ponurość ich i smutek. Choć Andrzej nieraz już przychodził tutaj i on uległ jednak posępności tego widoku. Obaj przyjaciele zamilkli i szli wolno skrajem cmentarza, jakby lękali oddalić się od rzeki, któraby dałaby im możność ucieczki przed widmami, zjawiskami, czy — Bóg wie czem! — co mogło wyłonić się z tej ziemi.

— Po co pytać, po co badać? — szeptał Piotr. — Niech umarli śpią w spokoju! Wiesz, że krążą za tobą jacyś prześladowcy; czy nie łatwo byłoby im zatracić cię tu bez wieści? Sam nie byłbym tu przyszedł nigdy. Nie żałuję dziś, że podszedłem tak blisko i zobaczyłem widok niezwykły, choć ponury. Nie odstąpię ciebie, ale boję się chorób, które ludzie przynosili sobie stąd nieraz, boję się upiorów. Wróćmy na rzekę. Nawet słońce nie czepia się tych miejsc przeklętych.

— Wejdźmy! — rzekł Andrzej rozkazująco, nie odpowiadając na jego skargi.

Żywy nie zawahał się. Weszli do ciemnej głębi jednego z ziejących pustką otworów. Andrzej zapalił lampkę elektryczną. W świetle jej zobaczył wąskie, spróchniałe schody, wiodące w podziemia głęboko, głęboko. Znaleźli się w równym, dość wysokim korytarzu. Przystęp powietrza ułatwiały otwory, prowadzące aż na powierzchnię ziemi. Dziś niektóre z nich porozszerzały się już skutkiem osypania się ścian. Korytarze były wąskie i trzeba było przeciskać się niemal wśród szkieletów, niekiedy przez nie przedzierać. Przeważnie rozsypały się one już, owleczone jeszcze szczątkami ubrań, leżące wśród resztek oręża. Powietrze było tu dziwnie suche i chłodne. Możnaby sądzić, że sama ziemia pokryta była nieznaną powłoką, chroniącą ją od wilgoci. Ale powłoka ta była także na całej powierzchni pola śmierci. Zdawało się, iż jakieś żywiołowe siły weszły tutaj i rozpuściły także mineralne części gruntu, nadając mu patynę, do szkliwa podobną. Ten bezwzględny brak wilgoci stał się też zapewne przyczyną, że przedmioty, które zdala od wejścia znajdowały się w podziemiu, stosunkowo mało uległy zniszczeniu.

Żywy zauważył tu wiele strzelb, podobnych do przyniesionej przez Galla, ale o niezrozumiałym dla niego mechanizmie, prócz tego przekonał się, że każdy z tych, co umarli tutaj niegdyś, posiadał krótki nóż ze stali. Nie odważył się jednak zabrać żadnego z tych przedmiotów, gdyż ogarniał go lęk zabobonny. Szedł za Wolą, ale po cichu odmawiał zaduszne modlitwy i nadsłuchiwał pilnie, czy nikt nie podąża za nimi korytarzem i czy nie powstaną szkielety, by udusić ich za to, że wtargnęli w świętość i grozę tej krainy. Tęsknił też do chwili, gdy znajdą się znowu na powierzchni. Więcej smutku odczuwał, niż ciekawości.

Jak śmierć weszła tutaj? Badawczy wzrok Andrzeja mimowolnie kierował się ku otworom. Nie było tu na dole starcia wręcz. Nikt nie widział swego przeciwnika. Gdzie on był? Może o setki mil... Andrzej wiedział, że kraina, w której mieszkał, rozciągała się ongi daleko na zachód, żołnierze więc, którzy ukryli się tutaj, nie stanowili pierwszej linii obrony, nie byli strażą na rubieży. Mimo to zginęli, nie walcząc, umierali niespodzianie, nie wiedząc nawet o tem. Istniały podobno ongi potężne pociski i śladami ich mogły być ogromne wyrwy, które było można dostrzedz tu i tam. Ale głębokie przejścia pod ziemią, przygotowane widocznie poprzednio i w bezmiernej dali od przeciwnika, zdawały się częściowo przynajmniej przed niemi chronić.

Nagle Wola zwrócił uwagę na odłamek blachy, który sterczał wąskim rogiem, wbity w ziemię. Z ciekawością odkopał go nożem. Miał zlekka owalny kształt i sporządzony był z jakiegoś błyszczącego do tej pory nic nie zardzewiałego metalu. Na odłamku tym istniało dotąd wyryte jakieś słowo. Andrzej oczyścił je nożem z pokrywy ziemi i odczytał dwa wyrazy:

„Gaz" — „Essen".

Drugiego słowa nie umiał sobie wytłomaczyć, ale pierwszego znaczenie znał już dzięki naukom, otrzymanym od Ojca Feliksa. Domyślił się teraz, czem były napełnione pociski. Trujące gazy, cięższe od powietrza, wkradły się przez otwory. Weiskały się przez szczeliny, zamykając wyjścia, snuły się niewidziane: zabijały, nim pomyślano, by przed niemi uciekać. Odbierały życie tym, którzy zgromadzili się tutaj dla obrony swojej ziemi i wykopali tę głębokie przejścia dla ochrony przed deszczem płomieni i żelaza, szalejącym na powierzchni. Gdyż ten deszcz ognia i pocisków, których łuki biegły ze wszech stron, musiał szaleć wszędzie, skoro wywołał zniszczenie tak ogólne. Obrona stała się niemożliwością, walka stała szaleństwem, po całym świecie hulała swobodnie śmierć, wyzwolona nie przez Boga, lecz przez człowieka.

— O czem myślisz? — spytał Żywy trwożnie Andrzeja. — Wiesz już, czego chciałeś dowiedzieć się!

— Wiem — odrzekł tamten.

— Wychodźmy zatem stąd najprędzej! Duszno tu! Wiesz, że nie obawiam się łatwo, ale zdaje mi się, że za chwilę zdarzy się jakieś nieszczęście. Nie ruszę się stąd, dopóki ty nie wyjdziesz i zginę za ciebie, jeśli trzeba, ale — nie mogę już tu dłużej pozostać. Wyjdź stąd, jeśli nie chcesz, by obłąkanie ogarnęło mię wśród tej szklistej ziemi i szkieletów. O czm myślisz? Mów do mnie przynajmniej!...

— Myślę o tem, że nadużywanie mądrości swej jest bez bezsensem i że ród ludzki zginie kiedy od sił, które sam wytworzy...

Nie skończył mówić jeszcze, gdy Piotr chwycił go za ramię.

— Czy słyszysz? — pytał zdławionym, trwożnym głosem.

Jakby odgłos dalekiej walki rozegrał się u wejścia. Krótki, słaby krzyk a potem cisza, niepokojąca, bezmierna cisza.

— Puść mię! — wołał Andrzej, nie mogąc uwolnić ramienia swego z uścisku rąk towarzysza.

— Nie pójdziesz teraz! — mówił tamten. — Zostaniesz tutaj ze mną. Tam czekają tylko, żeby zabić cię! Szukajmy innej drogi... Po co szliśmy na to pole śmierci?...

Żywego ogarnęło w tej chwili po raz pierwszy w życiu szaleństwo strachu. Jakże wstydził się później tego, jakże wstydził! Uczepił się oburącz swego przyjaciela, zagradzał mu wyjście, aż odtrącony upadł na ziemię z jękiem beznadziejnej, strasznej rozpaczy.

Andrzej wyrwał się i pobiegł po schodach. Wzrok jego popłynął po równinie i nie zobaczył tam już nikogo. Ale oczy Woli zwróciły się i spoczęły w niemem przerażeniu. U stóp jego niemal leżał ukryty jego wróg czy przyjaciel, w każdym razie człowiek, z którym znał się i przyjaźnił dawniej od lat. W piersi jego tkwił jeden z krótkich noży, których setki Andrzej widywał w podziemiach. Tuż obok wyjścia, nie rozjaśniając wiecznej zagadki swojej twarzy, leżał nieruchomy już i dziwnie skulony trup starego Hanzawy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.